

HENRYK SAMSONOWICZ  
(Warszawa)

PRACE GEOGRAFICZNO-HISTORYCZNE  
INSTYTUTU HISTORII PAN \*

Nie ulega wątpliwości, że pośród wszystkich placówek naukowych w Polsce jedynie Instytut Historii może podjąć się organizacji prac dotyczących kartograficznego ujęcia dziejów. Z najwyższym uznaniem też należy skwitować tu podjęte, nie po raz pierwszy zresztą, dwie inicjatywy, których znaczenia nie trzeba bronić ani uzasadniać. Jeśli istnieć mogą wątpliwości czy uwagi krytyczne to tylko w sprawie koncepcji i czasu wykonania dwóch podstawowych serii wydawniczych — zeszytów *Słownika Historyczno-Geograficznego* i prac atlasowych. Mają one na celu po pierwsze — zarejestrować zanikające już nazwy miejscowe w ich szerokim kontekście historycznym, po wtóre — przygotować kartograficzne opracowanie ziem polskich uwzględniające osadnictwo, zalesienie, sieć drożną, stosunki własnościowe i inne. Seria pierwsza stanowić będzie nieocenioną pomoc przy badaniach dotyczących genealogii, stosunków własnościowych, szeroko rozumianej kultury. Bez wydania pełnej serii *Słownika* nie będzie mowy o postępach w badaniach regionalnych, językoznawczych, osadniczych. Druga seria — atlasu — jest jednocześnie i rejestracją źródeł dotyczących przeszłości Polski, i opracowaniem — syntetycznym lub analitycznym, odtwarzającym podstawowe zagadnienia dziejów. Obie serie należą do wydawnictw stanowiących fundamentalny wkład do wiedzy o dawnej Polsce.

Prace nad *Słownikiem* podjęte zostały już w 1959 r. *Słownik* ma objąć wszystkie miejscowości, obiekty fizjograficzne i jednostki administracyjne występujące na dzisiejszym obszarze PRL do 1530 r. Dotychczas wydano 3 zeszyty: ziemi wieluńskiej, ziemi chełmińskiej i ziemi wyszogrodziej. Przygotowywane są dalsze, dotyczące ziemi krakowskiej, lubelskiej, poznańskiej. Żmudna praca przygotowawcza wymaga wyjątkowo starannego przygotowania. Potrzebna jest tu znajomość paleografii, geografii historycznej, językoznawstwa, a nade wszystko — dobrej wiedzy o przeszłości opracowywanego terenu. Trzeba zwrócić uwagę, że przygotowanie — szczególnie młodych badaczy — do prac nad słownikiem jest wyjątkowo czasochłonne. Wydaje mi się, że już teraz warto pomyśleć o kształceniu doktorantów pod tym właśnie kątem. Dodać trzeba, że wymiana doświadczeń, ujednoczenie tekstów, objęcie badaniami całego kraju, dawać powinno okazję do integracji środowisk naukowych w skali ogólnopolskiej. Czy nie warto pomyśleć, by pod kierunkiem Instytutu wciągnąć do współpracy niektóre przynajmniej szkoły wyższe? Miałoby to podwójne znaczenie: przyspieszyłoby pracę nad *Słownikiem* i stworzyłoby duże możli-

\* Referat wygłoszony na uroczystej sesji naukowej 28 II 1978 z okazji 25-lecia IH PAN.

wości dydaktyczne. Zapewnić by też można wykorzystanie znawców dziejów regionalnych.

Dotychczasowe zeszyty stanowią bardzo cenne wydawnictwa, których jakość i koncepcja nie budzi wątpliwości, natomiast jest to — jak na 20 lat działalności — stanowczo zbyt mały dorobek. Są oczywiście kartoteki, które już można by wykorzystywać. Jednak nie są one pełne, a informacja o nich nie dociera poza wąski krąg wtajemniczonych. Konferencja przeprowadzona w Poznaniu pod kierunkiem J. Wiśniewskiego ujedynoliciła i zmodernizowała zasady wydawania *Słownika*. Na efekty — przede wszystkim przyspieszenia prac — przyjdzie jeszcze długo czekać. Jest to sytuacja na pewno niekorzystna. Duże różnice w czasie wydawania długich serii dają — siłą rzeczy — niekorzystne efekty ostateczne. Widoczne jest to zresztą nawet na niewielkim wydanym materiale i pionierski słownik ziemi wielońskiej nie jest jednak tej samej jakości, co słownik ziemi wyszogrodzkiej. Składa się na to parę przyczyn. Poza ulepszaniem warsztatu badawczego przez coraz bardziej wdrażanych do systemu pracy specjalistów trzeba podkreślić, że różna jest podstawa źródłowa poszczególnych jednostek terytorialnych. Nie wszystkie ziemie mają zachowane średniowieczne materiały sądowe; np. ziemia wielońska siłą rzeczy musi być skromniej opracowywana niż wyszogrodzka. Jednolitej szaty, biorąc pod uwagę i różne losy ziem i prowincji, różny zatem też zasób źródłowy, nie da się osiągnąć, warto zatem możliwie szybko skwitować olbrzymi trud ponoszony przez pracowników *Słownika* przyspieszając wydawanie jego zeszytów.

Prace nad *Atlasem Historycznym* prowadzone są w Instytucie Historii od czasów jego powstania, przy czym działalność nad mapą historyczną Polski sięga swymi korzeniami do początków naszego stulecia. Z całą wyrazistością wystąpiło tu niebezpieczeństwo zbyt długiego cyklu prac, w trakcie którego zmieniały się podstawowe koncepcje wykonawcze. Z grubsza — dla ostatniego ćwierćwiecza — można to mówić o sporach między zwolennikami map szczegółowych a zwolennikami map problemowych. Wiele na ten temat dyskutowano, zmieniając niekiedy koncepcje i formy pracy. Poniesiony trud na pewno nie był daremny, ale w chwili obecnej sędzę, że nie bardzo nas stać na dalsze eksperymentowanie. Jest rzeczą oczywistą, że prace na *Słownikiem* są warunkiem zrealizowania zamierzeń *Atlasu* i że zbierane materiały będą mogły być opracowywane w następnej kolejności do różnych celów. Do chwili obecnej — nie licząc pozycji wydanych przed wojną — wydano mapy szczegółowe drugiej połowy XVI w. woj. płockiego (z kartogramami problemowymi w analitycznej formie doświadczalnej), woj. lubelskie i Mazowsza. Ponadto wydana została według innych zasad mapa Prus Królewskich w drugiej połowie XVI w. oraz — już w 1978 r. — I tom *Atlasu Historycznego Śląska w XVIII w.* Do map dołączone zostały obok indeksów komentarze, których wartość w znacznej części jest bardzo wysoka. Stanowią one osobne pozycje analityczne zestawiające — np. w wypadku Mazowsza — najróżniejsze dziedziny badanej przestrzeni. Niemniej różne sposoby wykonania prac, różna skala, utrudniają nieco korzystanie z poszczególnych pozycji *Atlasu*. Ich poziom musi też być różny, co jest zrozumiałe, jeśli nad woj. lubelskim pracowała jedna osoba, a nad Mazowszem zespół znacznie liczniejszy. Nie umniejsza to faktu, że wszystkie pozycje — szczególnie wydane z komentarzami — są bardzo użyteczne, a niektóre — Mazowsze, częściowo Prusy — stanowić mogą chlubę polskiej kartografii historycznej, i kadań historyczno-osadniczych ujętych

w formie wzorowych komentarzy do mapy. Oczywiście i uzyskiwane mapy mogą wywoływać dyskusję. Np. jako podstawa dla rekonstrukcji sieci osadniczej Mazowsza wykorzystane zostały XVI-wieczne księgi poborowe, zalesienia — XIX-wieczna mapa kwatermistrzostwa. Nie jestem przekonany o celowości ukazywania różnego stopnia zalesienia, nie zawsze wykazane drogi przebiegają w sposób uzasadniający się logicznie. Nie jestem też pewien, czy istnieje pełna korelacja między ustaleniami *Słownika* i pracownią Atlasu. Mapa historyczna wykazuje rozbieżności z wydanymi pozycjami. Niepokój też wywołuje różna jakość techniczna wykonywanych map, które — np. w wypadku Śląska wykazuje pewien regres. Ta ostatnia mapa, która jest oparta na zupełnie innych podstawach źródłowych, sygnalizuje nowe niebezpieczeństwo związane z używaniem ahistorycznych nazw.

Uwagi te płyną z przekonania, że *Atlas Historyczny Ziemi Polskich* jest pozycją niezbędną dla każdego badacza dziejów przedrozbiorowych której towarzyszy wdzięczność za podjęty i realizowany trud badaczy starszego i młodszego pokolenia.

Wydaje się, że jeśli w 1964 r. ustalono nową koncepcję *Atlasu*, mimo istniejących dalej różnic poglądów należy jednak najszybciej realizować podjęty program. Po opracowaniu szczegółowym całości ziem polskich, wykorzystując doświadczenie zespołu, można i należy rozpatrywać sprawę wydawnictw problemowych. Sądzę jednak, że zmiana koncepcji 12 lat temu, jeszcze zbyt mało przyspieszyła prace nad *Atlasem*. Wydaje się, że podjęte muszą być inne kroki, jeśli ostatni tom *Atlasu* nie ma się ukazać na półkach księgarskich w czasie, gdy pierwszy będzie już całkowicie zdezaktualizowany.

Przy bardzo wysokiej ocenie fragmentów dzieła, różnych, niekiedy nie pasujących do siebie — należy zrobić wszystko, by dokończyć syntezę możliwie szybko. Wydaje się, że musi być to jednak w chwili obecnej — synteza map szczegółowych, by dopiero w następnym etapie podjąć różne opracowania map problemowych.

Nie sposób, kończąc te pobieżne siłą rzeczy uwagi, z uznaniem nie pokwitować i kartograficznych prac usługowych, towarzyszących różnym przedsięwzięciom badawczym Instytutu Historii ze szczególnym uwzględnieniem wielkiej syntezy *Historii Polski*. Stanowi to osobny i bardzo cenny wkład ułatwiający, a niekiedy umożliwiający korzystanie z tekstu naukowego. Warto jednak przy okazji przedyskutować w oparciu o stare i nowe wzory zasady i koncepcje tych kartograficznych opracowań badawczych problemowych. W tym wypadku będzie to najlepsza okazja do eksperymentowania i porównywania różnych koncepcji wykonawczych, metodologicznych i technicznych.